

**Zapowiedź uroczystości diecezjalnych Nawiedzenia parafii
przez Matkę Bożą, Królową Polski.**

IGNACY ŚWIRSKI

Doktor Filozofii i św. Teologii

Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŁASKI STOLICY APOSTOLSKIEJ
BISKUP SIEDLECKI czyli PODLASKI

Umiłowani w Chrystusie Bracia Kapłani i Wierny Ludu Podlaski!

Z prawdziwą radością serca pośpieszam podzielić się z Wami, Moi Umiłowani, niezwykle wiadomością, że począwszy od pierwszych dni sierpnia r. b. Niepokalana Królowa Polski, w obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, po zakończeniu nawiedzin parafii archidiecezji Warszawskiej, zaszczyli swymi nawiedzinami poszczególne parafie diecezji Naszej.

Obraz ten, wierna kopia Obrazu Jasnogórskiego, wykonany przez prof. Torwitha i zawieszony przez J. Em. Stefana Kardynała Wyszyńskiego do Rzymu, otrzymał w dniu 14 maja 1957 r. specjalne błogosławieństwo Ojca św. PIUSA XII. Z błogosławieństwem Ojca św. powrócił do Polski i w myśl zaleceń Ks. Prymasa, rozpoczął bożą wędrówkę od parafii do parafii.

Dzieląc się tą radosną wiadomością, pragnę rozbudzić w duszach Waszych, Umiłowani w Chrystusie, głęboki i uroczysty nastrój religijny na godne przyjęcie Matki Najświętszej i uczczenie w jej Obrazie Częstochowskim. W tym celu uważam za stosowne przypomnieć pokrótce naukę Kościoła o czci, jaką winni jesteśmy otaczać święte obrazy.

Już w katakumbach znajdujemy mnóstwo symbolicznych wyobrażeń Boga Ojca, Ducha św., całej Trójcy św. Eucharystii i św. aniołów, jak również i wizerunki, przedstawiające Chrystusa Pana, Matkę Najśw., apostołów, męczenników, w ogóle świętych Pańskich. Kościół od początku swego istnienia wizerunki te otaczał czcią i przywiązywał do tego swoje błogosławieństwo. Kiedy zaś cesarz Leon (VIII w.) usiłował usunąć część obrazów i rozpoczął walkę z katolikami, znaną pod nazwą obrazoburstwa, Sobór Rzymski, pod przewodnictwem Papieża Grzegorza W., orzekł uroczysto, że jeśli ktoś ośmieli się w przyszłości, wbrew zwyczajowi apostolskiego Kościoła, targnąć się na święte obrazy, usuwać je, niszczyć, bezcześcić, a nawet wyrażać się o nich pogardliwe, taki ma być sunięty od stołu Pańskiego i wyłączony z Kościoła.

To samo potwierdzili Ojcowie Soboru Trydenckiego, na jednym z posiedzeń swoich (ses. XXV), orzekając dogmatycznie, że Obrazem Chrystusa Pana, Bogarodzicy Dziewicy oraz świętych Pańskich należy się kult religijny nie dlatego, jakobyśmy wierzyli, że w nich zawiera się jakieś bóstwo lub że mają ona w sobie jakąś moc wywoływania skutków cudownych. Taka cześć byłaby zabobonna, bałwochwalcza, grzeszna. Na szczęście, zapewne nikt z katolików takiej czci nie żywi do obrazów.

Oddajemy cześć obrazom tylko dlatego, że są one wizerunkiem osób świętych, drogich każdemu sercu, szczerze katolickiemu. A zatem w obrazach poświęconych, które całujemy, przed którymi głowy pochylamy i kłękamy - Chrystusa Pana adorujemy. Matkę Najświętszą i Świętych właściwą czcią religijną otaczamy. Nie czcimy obrazów dla samych obrazów, lecz oddajemy cześć tym, których dany obraz nam przedstawia.

Rola zatem obrazu sprowadza się do roli książki, która w literach i wyrazach zawiera wielkie prawdy Boże. Jak w książce przyjąć i ukochać winniśmy nie litery, ale prawdy, które one wyrażają, tak też w obrazach czcimy nie materiał z którego zostały wykonane, ani formę,

ani ich wartość artystyczną, lecz żywe, w niebie królujące osoby, które nam obrazy przypominają i uzmysławiają.

I z tego też powodu najokazalsza nawet cześć, jaką otoczmy przybywający do diecezji Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, nie będzie miała w sobie najmniejszego cienia przesady, gdyż każda cześć jaką mu okazywać będziemy, odnosić się będzie do osoby Najśw. Maryi Panny, Matki Zbawiciela i Matki naszej, Królowej nieba i ziemi, Królowej Polski.

Owszem, wolno nam widzieć w Obrazie przybywającą do nas Królową naszą. Istotnie, to Ona do nas przybywa i pragnie nas odwiedzić, wprawdzie, nie zstąpi z nieba w widzialnej swej postaci, lecz w postaci swego symbolu, obdarzonego mocą niewidzialną i łaską, jedną z tych, które jako Pośredniczka łask, wyprasza u Boga dla całego świata.

W ślad za tym Obrazem pójdą Jej miłe spojrzenia matczyne, gorące uczucia, liczne dary i łaski, właśnie dla tych, co z pobożnością gromadzić się będą przy jej wizerunku Jasnogórskim.

Obowiązkiem przeto naszym będzie okazać, przybywającemu Obrazowi jak najbardziej wspaniałą cześć pod względem zewnętrznym, na jaką tylko stać nas będzie, co tak ściśle wynika z potrzeby kultu zewnętrznego.

Jesteśmy wszak istotami zmysłowymi i rzeczy zewnętrzne konieczne nam są do zrozumienia i ukochania rzeczy duchowych, a ideały nasze i wewnętrzne przekonania muszą znaleźć swój wyraz zewnętrzny, bez czego zbyt długo nie pozostają w duszy i po pewnym czasie ustępują z niej dla braku tego wyrazu zewnętrznego.

Ta strona zewnętrzna ma swoją wymowę, gdyż świadczy o nas dobrze lub źle, oddziałuje na innych, pociąga, przekonuje, utwierdza. Nie wolno nikomu lekceważyć tej wielkiej siły oddziaływania, jaką zawiera się w zewnętrznej manifestacji czci.

Na tym jednak poprzestać nie możemy! Z tą wielką manifestacją zewnętrzną musi iść w parze jeszcze większa manifestacja wewnętrzna, objawiająca się w nieustannych aktach wiary, nadziei i miłości oraz w mocnych postanowieniach.

Jesteśmy bowiem pod obserwacją dwóch światów: tego co na ziemi i tego, co na niebie.

Ten, co na ziemi, zwróci uwagę na nasze przygotowania zewnętrzne, ponieważ wzrok jego dalej nie sięga, lecz ten co na niebie, a raczej w niebie, spojrzy przede wszystkim na nasze duchowe nastawienie, z jakim wyjdziemy na spotkanie Królowej nieba i ziemi, Królowej naszej.

Jeżeli to nasze nastawienie wewnętrzne nie pójdzie po linii pragnień Serca Niepokalanej, na nic cała nasza manifestacja zewnętrzna, na nic cały kult i całe to nawiedzenie. Byłoby to jedno więcej bolesne zakłamanie, a pożytku z tego żadnego.

Umilowani w Chrystusie! Nie o zewnętrzne rzeczy tu chodzi, nie po zewnętrzną manifestację przybędzie do nas Matka Najświętsza. O, nie! Przybędzie Ona, aby zdobywać serca i umysły nasze.

Nawiedzenie to ma się dla nas stać potężnym wezwaniem do wewnętrznego odrodzenia w duchu sprawiedliwości i świętości prawdy. Przez swoje nawiedzenie pragnie Niepokalana Królowa nasza wywołać w duszach naszych moralny wstrząs i obudzić nas z śmiertelnego letargu, w jakim od dłuższego już czasu pogrążeni jesteśmy.

Jeżeli nie skorzystamy obecnie z błogosławnego czasu Nawiedzenia, czyż możemy się spodziewać, że Bóg miłosierny zechce czekać dłużej na naszą poprawę; że będzie w dalszym ciągu znosił cierpliwie nasze przewiny i że jeszcze nie wybiła dla nas ostatnia godzina?

Któż tak twierdzić może?

Św. Jan w Objawieniu widział Anioła, który przysiągł przez Żyjącego na wieki wieków... "nie będzie więcej czasu" (Objaw. 10,6).

Któż może zapewnić, że przysięga ta nie odnosi się do nas i nam nie zagraża? Któż tego jest pewny? O, jakaż to straszna przysięga!

Dziś jeszcze mamy czas. Ale, co będzie jutro?

Co przyniesie nam jutro, jeśli rozlegnie się głos Anioła, pod przysięgą na Boga stwierdzimy, że "nie będzie więcej czasu".

Jakaż to wielka dla wszystkich przestroga!

Nie nadużywajmy zatem cierpliwości i miłosierdzia Bożego. Przebudź my się z naszego letargu. Przypomnijmy sobie dobrze, cośmy ślubowali w dniu 26 sierpnia 1956 r., a cośmy uroczysto odnawiali w dniach 5 maja roku ubiegłego i 4 maja roku bieżącego.

Nawiedzający ziemię Polską Obraz Jasnogórski Królowej jest nie tylko wezwaniem do odnowy życia chrześcijańskiego, lecz zarazem i zaofiarowaniem nam pomocy z nieba,

Bez tej pomocy nic nie zrobimy, a z nią góry przeniesiemy,

Ale cóż znaczy pomoc, choćby największa, bez naszego z nią współdziałania, bez uczciwego i solidnego wysiłku z naszej strony?

Pomoc należy przyjąć, z pomocy należy skorzystać, pomocy nie wolno zmarnować, lecz należy również wszystko uczynić, co jest w naszej mocy, a wtedy pomoc okaże się tym, czym jest w istocie.

A więc, Najmilsi w Chrystusie, przygotujcie się do wielkich spraw Bożych, a mianowicie, do wprowadzenia w czyn Ślubowań Jasnogórskich czyli do odrodzenia wewnętrznego: przez zerwanie z pijaństwem, z rozpustą w małżeństwie i poza małżeństwem, z bezwstydem, nagością, nienawiścią, zazdrością, słowem, z grzechami, które w czasach powojennych stały się zjawiskiem nagminnym i rujną wszystko, co zostało wiekami zbudowane, nagromadzone i przez naszych Ojców przekazane nam, jako skarb najcenniejszy wartości moralnych.

Najwyższy już czas, abyśmy przystąpili do tego dzieła, pod auspicjami Matki i Królowej naszej, a to dla większej chwały Boga w Trójcy Jedynej, czci Niepokalanej Dziewicy i naszego zbawiennego pożytku.

W imię przeto Boże, z błogosławieństwem Ks. Kardynała Prymasa Polski, wszyscy, Umiłowani w Chrystusie, Bracia i Siostry, Duchowni i Świeccy, Diecezjanie Podlascy, od najmłodszych do najstarszych, z żywą wiarą i gorącą miłością ku Zbawicielowi i Matce Jego - do dzieła Bożego!

Dan w SIEDLCACH, dnia 2 czerwca 1958 r., w uroczystość Matki Bożej, Królowej świata.

† *Ignacy Świrski bp*

Orędzie niniejsze polecamy odczytać w najbliższą niedzielę po otrzymaniu, w kościołach i kaplicach publicznych diecezji, podczas sumy i na wszystkich Mszach św.

† *Ignacy bp*

(WDP 1958 r. Nr. 6 s. 2018-222)